

KORRESPONDENT

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY

I

Korespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi

ROLNICZY

(dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiej.)

Dnia 22 sierpnia.

Nr 15

Rok 1844

ZEGLUGA PAROWA W AMERYCE.

(ciąg dalszy.)

4. Zapłaty i ceny przedmiotów potrzebnych na paropływach.

Co się najdziwniejszym wydaje jest to, że wczasy kiedy koszt przewozy albo transportu w ostatnich 20 latach ciągle się zmniejszał, żółdi cenawszelkich przedmiotów i sprzętów służących ku wygodzie podróżnych na paropływach, z każdym rokiem podwyższała się. Przed laty 20 kapitan statku parowego otrzymywał rocznie 1000 dolar, teraz dostaje przynajmniej na lepszych statkach 2000 dola; każdy paropływ ma dwóch sterników, który się co cztery godziny zmieniają, każdy z nich przed rokiem 1822 otrzymywał tylko 60 dol. miesięcznie a od owego czasu ich coraz się podnosił i już w 1833 roku wynosił 300 dol. miesięcznie co i dotychczas jeszcze na lepszych statkach ma miejsce. Na każdym paropływie znajduje się także dwóch konduktorów maszyny, ci brali w roku 1823 40 dol. miesięcznie, teraz zaś z powodu wielkiej potrzeby inżynierów, płaceni są po 100 i 150 dol. Podpalacze i prości robotnicy otrzymywali przed 20 laty tylko 14 dol. miesięcznie, teraz otrzymują 30 do 40.

Provizje potrzebne do żywienia podróżnych na paropływach w ciągu 5 ostatnich lat podniosły się w cenie o 33 na sto.

Prawie wyłącznie paropływy na zachodnich wodach używają drzewa na paliwo pod kotłem, które przed 20 laty zupełnie było bezcenne, w 1834 roku już trzeba było płacić za przeszło drzewa 1 1/2 do 2 dolarów teraz zaś płaci się już 3 i pół dolara, cena zatem podniosła się o 50 na 100.

5. Koszta paropływów.

Paropływy odbywające żeglugę na wschodnich wodach Ameryki, których skład z wielką korzyścią daje się zastosować na naszych europejskich wodach, budowane są jak już wspomnieliśmy szczególnie w Louisville, Cincinnati i Pittsburg. Zwykle kadłub statku budowany bywa przez cieśli okrętowych, maszyny dostawia która z fabryk, poczem stolarze meblują kajuty i dopełniają reszty. Z temi 3 rozmaitemi klasami robotników zawierają się osobne kontrakta, niekiedy zaś

jeden budowniczy przyjmuje przez kontrakt obowiązek dostawienia całego gotowego statku. Ponieważ ceny według mocy i elegancji są bardzo rozmaite, przytoczymy to dokładne szczegóły względem niektórych statków uważanych za najlepsze.

Miedzy Cincinnati i Louisville odbywają regularne przewozy Pike i Franklis które zarazem biorą pocztę stanów zjednoczonych dla tych miast. Jeden z nich codziennie odchodzi w górę, drugi na dół rzeki. Franklin na pokładzie ma 183 stop długości największa jego szerokość wynosi 24 stop, głębokość zanurzenia się nie przechodzi półsiódmej stopy. Statek ten bieże 900 beczek. Na górnym pokładzie jest 42 pokoiów (Stare-rooms) każdy z dwoma łóżkami, czyli razem 84 łóżek. Na podłodze sali jadalnej, kiedy potrzeba rozkładane bywają materace, oprócz tego 150 pasażerów spać może na statku. Statek ten poruszany jest przez dwie maszyny, ciśnienie pary wynosi 80 funtów na cal kwadratowy, średnica cylindrów umieszczonych poziomo ma 25 cali, drąg (stroke) 7 stop. Średnica kół wynosi 22 stop, szerokość 11 wklęsłość 22 cale. Koła te czynią zwykle 28 obrotów na minutę; sześć kotłów parowych z kutego żelaza znajduje się na tym statku, każdy ma 23 stop długości 66 cali średnicy i dwa kominy po 15 cali średnicy.

W przecięciu liczą tam 125 pasażerów; połowa w kajutach, a połowa na pokładzie, prócz tego 25 beczek towarów. Z tym tedy ciężarem statek zanurza się 6 stop. Statek ten zbudowany był w roku 1836 i kosztował.

Za drzewo na kadłub. . .	5000 dolarów
» dwie maszyny. . .	12000 »
» robotę stolarską w kajutach	4000 »
» draperje, lustra, pościel i inne sprzęty w pokojach, salach i kuchni . . .	9000 »

Razem. 30000 dolarów.

Ten paropływ, jak już powiedzieliśmy, jest jednym z najlepszych i najcięższych i zarazem najwykwintniej zbudowanych i ozdobionych. Inne paropływy tej samej miary kosztowały o 5000 dolarów mniej.

(Dokończenie nastąpi.)

LATWY I PEWNY SPOSOB CHODOWANIA PIECZAREK Z MIERZWALUB BEZ NIEJ.

1. Przygotowanie zaprawy mierzwniej.

Najstosowniejszą do tego pora jest miesiąc marzec, ponieważ wtedy bydło nie chodzi jeszcze na paszę i głównie suchą pastwę w ten lub ów sposób otrzymuje. Dla przygotowania zawiązki bierze się dwie części mierzwy, krowiej, jedną część owczej i jedną końskiej, wszystko to dobrze się suszy, i rozdrobnia się tak żeby łatwo się przesiało się przez drucianą ogrodniczą siatkę. Gdy wszystko należycie zostanie zmieszane, zsypuje się na okrągłą spieczastą kupę, rozumie się że cała operacja odbywa się w suchej szopie; aby jednak masa nadto się nie rozgrzała udeptać ją trzeba od spodu. Głównym bowiem przedmiotem w chodowaniu pieczarek jest ciepło i przedmiot ten tem większej wymaga uwagi, że pieczarki równie są czułe na zbytne zimno jak i na zbytne gorąco. Z doświadczenia przekonano się że najstosowniejszym jest ciepło od 8 do 13 stopni Reaumur. Aby się przekonać że ta kupa przeznaczona na pokład mierzwy nie zanadto się rozgrzewa wsadza się w nią na próbę tyczka, i jeśli po wyjęciu okazuje się mierne ciepło w dotknięciu, jest to dowód że stopień temperatury jest należyty. Następnie jeśli kupa usypana podług powyżej przytoczonego sposobu nie jest dość ciepłą pokrywa się długą w stanie fermentacji leżącą słomą z pod koni, na cztery cale grubo, jeśliby zaś ciepło było dostateczne pokrywa się suchymi starami matami, albowiem zbytń stopień ciepła zepsułby przygotowaną mieszaninę. W takim stanie zostawiamy ją przez miesiąc, poczem odrzuciwszy słomę lub maty, bierze się garść ze środka kupy na próbę. Jeśliby zawiązanie już miało miejsce tedy ukazałoby się wielkie mnóstwo białych ziarek jakby wpłatanych w mierzwę, w przeciwnym razie daje się świeże podobne pierszemu nakrycie a następnie po upływie miesiąca zażalenie niewątpliwie okaże się. Niekiedy już po trzech tygodniach znajdowano wspomniane białe nitki, niekiedy zaś trzeba było czekać dziesięć tygodni nim się one okazały, to zależy bardzo od stanu mierzwy. Zawiązka otrzymana tym sposobem ma najlepsze przymioty i daleko przewyższa te które się otrzymują na polu albo w inspektach.

Ale w tym stanie zawiązka nie długo może się trzymać i dla tego podamy tu zaraz sposób przygotowywania cegiełek zależnych (spaw-bricks) których albo tyle tylko na raz wyrabia się ile się natenczas potrzebuje, albo na kilka lat, do tego potrzeba je tylko w suchości zachowywać.

2. Przygotowanie cegieł zawiązkowych.

Bierze się trzy części mierzwy końskiej bez słomy, dwie miary dobrej rolniczej ziemi, tyleż mierzwy krowiej, jedną część starej kory dębowej i tyleż gnoju owczego. To wszystko miesza się z sobą należycie i tak długo, aż będzie zupełnie podobne kitowi który się używa przy szczepleniu, bo inaczej ta masa nie wychodziłaby z formy.

Gdy przyrządzenie masy ukończonem zostało, trzeba mieć małą formę jakiej strycharze w cegielniach używają, długość jej może wynosić 6 cali, szerokość 4 a głębokość 3 cale. W tą formę nakłada się powyższą

massę tyle ile się da wcisnąć, a potem ostrożnie wyrzuca się z formy. Ale aby to ostatecznie bez rozłamania części następować mogło, wewnątrz formy powinno być ciągle w wilgoci utrzymywane. Gdy te cegiełki postoją około dwóch godzin, robi się w nich tępym patkiem trzy dziury na półtora cala głębokie i o cal między sobą oddalone; te dziury służą do przyjęcia zawiązki. Dla zupełnego bezpieczeństwa możnaby dozwolnić tym cegiełkom leżąc kilka dni na otwartem powietrzu aby dobrze nie tylko na powierzchni ale i wewnątrz przeszły albowiem najmniejsza wilgoć szkodziłaby zawiązaniu pieczarek. W tym celu najlepszą prołą jest przełamać jedną lub parę cegiełek aby się przekonać czy są dość suche wewnątrz. Przy przewracaniu cegiełek na deskach trzeba być bardzo ostrożnym, bo bardzo łatwo kruszą się jeśli jeszcze nie doszły tego stopnia suchości, w którym mogą przyjąć zawiązkę. Gdy cegiełki w dobrym stanie, wysuszone zostaną, bierze się dobry świeży, gnój koński, który jak do użycia na inspekta, dla ogrzania poprzednio zsypuje się na kupę, poczem w szopie, lub jakimśbądź miejscu gdzieby deszcz nie mógł ozłębć mierzwy, układa się na ziemi warsztwa mierzwy na 6 cali gruba, na której kładą się przy sobie cegiełki. Każda wytluczona poprzednio w tych cegiełkach wklęsłość, zapełnia się zawiązką powyżej opisaną i na dolnym pokładzie obróconym w górę otworami tych dziurek układa się inny pokład cegiełek, także napełnionych zawiązką i tak następnie w piramidę.

Przy układaniu tych cegiełek należy zachować ostępy tak aby para i gorąco mierzwy mogło je wszystkie należycie przechodzić i ogrzewać. Na wierzchu piramidy powinna się znajdować jedna tylko cegiełka. — Gdy to wszystko już jest gotowe, pokrywa się boki i szczyt piramidalnego stosu tym samym końskim gnojem na 6 cali grubo, co bardzo prędko wyda umiarkowane ciepło. Po dwóch tygodniach na stary gnój nakłada się warsztwa świeżego, na 3 cale grubą, przez co ponawia się ciepło i przyspiesza rodzajność. Aby się przekonać o powodzeniu roboty odkrywa się czub piramidy i wyjmuję kilka cegiełek dla dowiedzenia się czy zawiązka puściła już w nich na wskroś owe wspomniane wyżej białe nitki czyli korzonki, i jeśliby tego nie było, stawia się cegiełki napowrót na swoje miejsce, pokrywa jak poprzednio gnojem i zostawia się jeszcze na dziewięć dni, poczem każda cegiełka nie wątpliwie już będzie przejęta zawiązką. Następnie zostawia się je jeszcze na parę dni w stosie bez pokrycia, aby uschły, a potem zachowują się do do użycia w suchem miejscu, gdzie przez kilka lat mogą się utrzymać w zupełnej dobroci.

(d. n.)

O PAROMACHINACH UWAŻANYCH Z WYŻSZEGO STANOWISKA.

Nie będę tu opisywał machin parowych pod względem mechanizmu ani ich pożytku dla społeczeństwa, ale tylko powiem to, co mi wyższe natchnienie podało. Ta ludzka meteorologia jako plód najwyższypowolnych kombinacji i zimnego rozumu, godna jest zaiste, ażeby się stała przedmiotem dla rozumu, żeby ten sam nad sobą jako prawdziwie wywyższony z rozkoszą się podziwiał. Niech tu serce władzące uczuciem natchnie odwagę język,

żeby ten ośmielił się mówić o tak wielkiem i wspaniałem dziele.

Gdyby męzny Rzymianin albo Grek uczony, wstał z tysiącletniego grobu i zobaczył naszą machinę parową, niepowiedziałby, iż to jest jakiś meteor albo mały świat przez człowieka stworzony? Za prawdę, miałby on wielką słuszość, bo skład paromachiny najwięcej naśladuje wielkie uniwersum. Ognisko wielkie dni i nocy trwające nakształt słońca, centrum wszystkich ciał niebieskich, rozpalone, tworzy ciągle parę, ową atmosferę przestrzeni wypełniającą. Koło szalone poruszane siłą pary, lata niewypowiedzianym biegiem wirowym nakształt owego rozszalonego saturna. Inne kołozębate i walce, poruszają się systematycznie na wzór planet i komet około wspólnego ogniska. A gmach cały przybiera, bieg postępujący na lądzie lub morzu, tak jak i słońce, które się może porusza ze wszystkimi światłami w przestrzeni nieskończoną. Już to nie są atomy błyszczące Leucypa i Demokryta, ani atomy pozazębiane, bieg wirowy mające Dekarta—ale to są gmachy Sawarego, Newkomena, Watta, Wolfa, Evansa, Trewityka, Hula, Fullona, które odprawują bieg powolny, regularny i wspaniały. Wszystko się tu dzieje periodycznie jak w dziele samego Boga. Jedne części usługują drugim, a wszystko ma jeden cel ogólny dobroczynny. Moderator z niewypowiedzianą łagodnością władnie wszystkim i wszystko w najharmonijniejszym duchu utrzymuje. A zatem nie jestże to meteorologia ludzka?

Ale trwałość jest cechą dzieł wielkiego Boga, a znikomość i przemienność dzieł mądrego człowieka. Powietrze jest po wszystkie czasy i miejsca powietrzem, i żadna siła nigdy go w jego exystencji nie zmieni, kiedy para jest zmienna, znikoma i niestająca. Powietrze jest burzliwe, miota balwanami wody, i sam ocean pod swoją trzyma wodzą,—ale para lęka się jak wściekła zimnej wody, i na widok jej całą ją siłą natychmiast opuszcza. Ogień słońca jest wieczny i nieprzebrany, ogień ogniska przesila się i ustaje z brakiem brzydkiego węgla. Kule stwórcy mają góry i przepaści, które nigdy w równowadze nie szkodzą—koła ludzkie mają zęby regularne, które się z czasem psują i wyszczerbiają. Ogień podziemne żywią straszne wulkany, które wybuchają z mocą piekłą i niszczą dziedzinę człowieka, ale w całej naturze szkody nie robią. Usypiają się niekiedy przez wielki te straszidła i znowu jeszcze z okropniejszą mocą powstają—ale eksplozja kotła pociąga za sobą ruinę powszechną, i już nie natem miejscu samo nie urośnie, chyba znowu krwawy pot nowego człowieka powtórne dziwisko wystawi. Otóż różnica istotna pomiędzy dziełami Stwórcy a człowieka. Gdyby trwałość była cechą machin parowych, to jeżeli nie pod względem wielkości, to przynajmniej pod względem harmonji byłyby one najtrafniejszym naśladowaniem świata porządnego. *)

*) Jest to wyjątek z wydanej niedawno Fizyki Józefa Zochowskiego (Tom I.) Pozwolił mi się na to pożyczyć z tego pięknego dzieła powyższy ustęp, aby dać naszym czytelnikom niejaką próbkę, jak szczytne i olbrzymie są pomysły tego genialnego fizyka, jak głęboki i przenikający jego sposób widzenia rzeczy przyrodzonych, jak trafny sąd, jak przystępny wykład fak-

Przyrządzanie najdelikatniejszego lnu.

Czysto wyczesany len obwija się niemaglowaniem płótnem, obwija się nim i zostawia się na dwa tygodnie w wilgotnej piwnicy, następnie odwija się płótno, kładzie się pod walec dobrze obciążonego magła, i magluje się podobnie jak bielezna kilka razy w tę i owa stronę, następnie czesze się len przez nadzwyczajnie delikatny grzebień, i ponawia się to maglowanie i czesanie trzy razy. Len przez to staje się prawie tak delikatnym cienkiem jak jedwab chiński. Wprawdzie przytem odchodzi trzecia część lnu w paździerzach i pakulach ale te pakule zdadne są na domowe pospolite płótno. Nici lnu z maglowania dobywają się płaskie, ale przez czesanie odzyskują swoją okrągłość. Z tak delikatnego lnu można wyrabiać najpiękniejsze holenderskie koronki i balysty. W Oldenburgu używany jest inny znowu sposób udelikatnienia lnu; napuszcza się on olejem, gotuje się potem przez godzinę w zamkniętym cynowem naczyniu, przez co len staje się bardzo miękkim i następnie ten len przedą w piwnicy.

Farba z kwiatów kartoflanych.

Jeden z francuzkich mechaników wynalazł nadzwyczajnie piękną żółtą farbę którą wyrabia z kwiatów kartoflanych i która szczególniej stosowną jest do materji jedwabnych i to ma przed innemi pierwszeństwo że żadnych kwasów nie przyjmuje.

Jak zachować ogrodowiny od mrozu.

Aby w zimie ogrodowiny, jako to: zielony groch, ogórki, bob i t. p. od umarznięcia w ogrodzie ochronić stawia się na każdym inspekie 5 lub 6 misek z zimną wodą.

ZBOŻE.

Londyn, 10 Sierpnia. Chociaż pogoda w przeszłym tygodniu była niestabilną, a w poniedziałek i wtorek w nocy mocny deszcz padał, jednakże powszechny charakter polepszył się, ponieważ od środy codziennie mieliśmy piękne słońce. Dowiadujemy się, że zboże przez burzę wtorkowej nocy znacznie zostało uszkodzone.

W przedmiocie teraźniejszej postaci i przypuszczalnego zbioru pszenicy, otrzymaliśmy z rozmaitych stron najsprzeczniejsze raporty; niepomyślnie są niestety najliczniejszymi i chociaż obawialiśmy się, że szkody w tym ziarnie będą bardzo wielkie, dalecy jednak byliśmy od przypuszczania tak nieszczęśliwego stanu, jak go przedstawiają niektórzy nasi korespondenci. Wątpimy czy można spodziewać się średniego zbioru w przecięciu, jeżeliby jednak teraz przez pięć lub sześć tygodni utrzymała się piękna pogoda, deficyt niebędzie tak znaczny jak osoby mające w tym interes rozgłaszają.

tów. — Z niecierpliwością czekamy dalszego rozwinięcia pomysłów uczoności i natchnionego pisarza, o którego wiadomościach również z oderwanych i po różnych pismach rozrzuconych artykułach, jak i o obecnego 1go tomu jego Fizyki powszechności chcielibyśmy przekonać.

Przypisek. Red.

Silny ton w jakim się pszenica trzyma na Markla-
ne i deszcz który upadł we wtorek w nocy, nadały w
całym kraju nowy popęd pokupowi tego ziarna i spowo-
dowały nowe podwyższenie się cen na wszystkich prawie
głównych targach prowincjonalnych.

Z Szkocji doniesienia brzmią pomyślniej, mniej tam
upadło deszczu od niejakiego czasu. Targ w Edym-
burgu był w środę obficie zaopatrzony pszenicą, i prze-
daż szła nieco powolniej niż przed 8 dniami. Pszenica
pod kluczem była przeciwnie bardzo poszukiwana i pła-
cono po 2 do 3 szyl. drożej. Ale w Irlandji bardzo źle
się dzieje, nisko położone grunta mają być zupełnie za-
lane, żniwo przeto znakomite poniosło szkody. W ta-
kim stanie rzeczy wszelkie gatunki zboża podniosły się
w cenie.

Pszenicy angielskiej otrzymaliśmy w przeszłym ty-
godniu w Londynie 9146 kwarterów, a zagranicznej tyl-
ko 7156 kwarterów.

Wczoraj mieliśmy tu dobry dowóz pszenicy angiel-
skiej, a ponieważ pogoda była piękna przeto handel nie
był tak ożywiony jak w przeszłym tygodniu, jednakże
za lepsze gatunki otrzymano piątkowe ceny, a zatem
o 1 do 2 szyl. wyżej niż w poniedziałek.

Berlin 16 Sierpnia. W ostatniej połowie
przeszłego tygodnia ruch handlu pszenicą nie propor-
cjonalnie był mniejszy niż w pierwszej połowie, do cze-
go szczególnie przyłożyły się niekorzystne raporty z
Hamburga. W ogóle mało było kupców, i ci starali się
ile możności spowodować zniżenie cen, szczególnie
ponieważ przedających było bardzo wielu. Na targu
wodnym prawie nie było pszenicy, bo wszystko, co
tylko przybyło, zaraz dalej odpływało. Podług ostatnich
cen płacono żółtą szlaską 71 — 72 tal białą 72 i pół
pstrą polską 73 tal (39 zł. korzec) wysoko pstrą 74 do
75 tal (zł. 37 gr 20 — zł. 40 gr. 7 za korzec.)

Ciężkie gatunki żyta, ciągle są poszukiwane, i pła-
cono je po 39 tal, na miejscu, a na dostawę żądano
37 tal. odyt na konsumpcję ciągle jest ograni-
czony; z pewnością jednak zaręczyć można że w ciągu
miesiąca od dziś konsumenci będą musieli zaopatrzyć
się w zapasy i pokryć swoje zimowe potrzeby.

Gdańsk 13 Lipca. W tym tygodniu sprzedaż
na naszym targu była bardzo słabą i chociaż ceny za-
graniczne w wielu miejscach znacznie się podniosły, to
jednak nie wywarło u nas znacznego wpływu i nie le-
dwie można powiedzieć że ceny u nas raczej zni-
żyły się niż podwyższyły, ponieważ kupey usuwają się
a nasi spekulanci zdają się chcieć czekać jak się zre-
alizują poczynione wielkie przedsięwzięcia, a zdaje się
że zagraniczne polecenia zakupów nie nadeszły albo też
z powodu zbyt wysokich cen nie mogą być dopełnio-
nem. Wystawiono w tym tygodniu pszenicy 1946
lasztów, żyta 142 grochu 63 k. jęczmienia 37 prze-
dano z tego pszenicy 1076 lasztów, żyta 87 grochu 45,
jęczmienia 37 k. Pszenicę płacono od 840 do 1250 zł.
żyto 510 do 530, groch 300 zł. jęczmień 240 zł. za
laszt.

Szczecin 13 Lipca. Pogoda jest tu ciągle
zmienna i deszcz ciągle jeszcze nie ustaje chociaż nie
jest już tak gwałtowny jak w poprzednich tygodniach;
żniwo przez to bardzo się opóźnia, i w naszych oko-
licach tu i owdzie żyto żęte leży jeszcze na polu.

Wczesny owies powiększej części także jest na polu
żęty i czeka lepszej pogody do wyschnięcia. Psze-
nicę zaczęto już miejscami zbierać i nawet na targu było
już nieco tegorocznego ziarna. Z Szlasku także na-
deszły już proby nowiej pszenicy i gatunkielepiej się pre-
zentują niż się spodziewano, to jednakże o tyle za śred-
nią miarę służyć nie może, że produkta te pochodzą tyl-
ko od kmiści i drobnych gospodarzy. W Pomeranii
spodziewają się niedostatecznego żniwa pod względem
jakości i ilości, żyta nie będzie połowy tyle co w prze-
szłym roku. Zbiór siana bardzo się tam nie udał, owsa
prawie wszędzie spodziewają się mieć dobre żniwo.

W ogóle jak wspomnieliśmy tegoroczne żniwo w
Pomeranii i sąsiednich prowincji z wyjątkiem kartoffli
znacznie będzie szczuplejszem niż w przeszłym roku.

KURS GELDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 20 Sierpnia 1841 roku.

		Zadają		Dają	
		złp	gr	zł.	gr
1. Wexle.					
Berlin 100 talarów	2 M. .	611	15	611	—
Gdańsk 100 talarów.	2 M. .	609	—	607	15
Hamburg 300 m. k.	2 M. .	913	—	912	—
Londyn fun. sterlin.	3 M. .	40	15	40	15
Lipsk 100 talarów	—	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M. .	660	—	—	—
Petersburg ditto.	—	662	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M. .	—	—	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich.	2 M. .	63	—	635	—
Wrocław 100 talarów	2 M. .	617	15	608	—
2. Monety.		0			
Polskie złoto za 100 złp.	—	—	—	—	—
Rossyjskie Imperjały.	—	34	10	34	3
Holand. dukaty nowe	—	19	17	19	15
ditto stare ważne	—	—	—	—	—
Pruskie Frydrychsdor.	—	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	—	—	—	—	—
Austr. bil. ban. 150 r.	—	—	—	—	—
3. Papiery.					
Lis. zastaw b.bez k. (*).	—	—	—	—	—
Listy zastawne nowe.	—	96	20	96	15
Obligacje udziałowe.	—	—	—	—	—
Certyfik. ban. na zł. 300.	—	—	—	—	—

(*) Wartość kuponu gr. 19 1/3.

SREDNIA CENA ŻYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono
za korzec żyta złp. 22 gro. 16; — pszenicy złp. 35 gr.
22; — grochu polnego złp. 17 gro. 15; — cukrowego złp.
— gro; — fasoli złp. 32 gro. — jęczmienia złp. 13 gro. 1; —
owsa złp. 9 gro. 1; — maki pszennej przedniej złp. 43 gr.
26; — ordynarnej 53 gr. 12; — żytniej pyłkowej złp. 33 gr. 17; kaszy
jaglanej złp. 37 gro.; — gryczanej 19. gr. 9; — zwyczajnej zł. 29
gro 15; — drobnej złp. 45 gro 17; — perłowej złp. 70 ordyna-
ryjnej zł. 18 gro. 14; — słomy centnar 100 funt. złp. 2 gr.
10; siana cent złp. 3 gr. 10; szałwii drow sosnowych zł. 43; — wół
dobry duk. 20 do 15, średni 14 do 12, lichy 11 do 8; — baran
od zł. 14 do 10; — wieprz średni dobry zł. 96 do 84, średni 73
do 66, lichy 60 do 48; — masła funt gr. 28; — słoniny funt gr.
20; — kartoffli korzec zł. 4 gr. 15; — okowity 10 próby garniec
zł. 5 gr. 12; szumówki 6 próby garniec zł 3 gr. 7.